

71. rocznica Cudu Lubelskiego

W dn. 3 lipca br. obchodziliśmy 71. rocznica Cudu Lubelskiego, czyli pojawienia się łez na obrazie Matki Bożej. Od 70 lat do sanktuarium przybywają pielgrzymi i proszą o łaski. Tradycyjnie wieczorem wierni wzięli udział w Eucharystii i procesji różańcowej z Obrazem Matki Bożej ulicami miasta. Tegorocznym uroczystościom przewodniczył ksiądz biskup Adam Bab.

Bp Bab przyjął sakrę 29 czerwca br. Dokładnie przed 71 laty przyjął ją bp. Piotra Kałwy. Siedem dekad temu nowy biskup lubelski u progu swojej posługi zadał pytanie o znak łez. Jak wówczas, tak i dziś biskup rozeznawał, co znaczą łzy Maryi. – Kiedy przychodzimy do Niej ze swymi sprawami, Ona zadaje nam pytanie: co znaczy dla ciebie krzyż i cierpienie mojego Syna? To zaproszenie do dialogu z Maryją i Jezusem – mówił w homilii bp Adam Bab.

– Nam obu przyszło zmierzyć się z podobnym pytaniem: dlaczego płaczesz Matko? Ja mam łatwiej, bo stoi za mną 71 lat modlitwy i łask uzyskanych przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, na którym 3 lipca 1949 r. pojawiły się łzy. Bp Piotr miał trudniej, bo było to wydarzenie bez precedensu, które należało rozeznąć i odczytać. Jednak wciąż aktualne jest pytanie: dlaczego Matka płacze? – mówił bp Bab. Jak wyjaśniał, łzy Matki stają się daremne, gdy oswajamy grzech i usprawiedliwiamy go. Takie podejście do Bożej miłości wciąż wyciska łzy z oczu Matki Chrystusa i zadaje Jej cierpienie. – Po ludzku patrząc do naszej Mamy zawsze przychodzimy z milionem próśb, pytań i spraw, ale gdy zobaczymy Ją płaczącą, to szybko zapominamy o naszych bolączkach i problemach. Widok łez Matki zawsze nasuwa pytanie: co się stało? Dlaczego płaczesz? Odkładamy nasze sprawy i chcemy Jej ulżyć – mówił.

Jak przypomniał bp Bab, 71 lat temu do łez Matki przyczynił się pewnie system, który instalował się w Polsce i zamierzał

deprawować sumienia. Dziś jesteśmy od tego systemu wolni, ale nie dlatego, że sami go pokonaliśmy, ale jesteśmy wolni, bo jesteśmy dziedzicami Boga. – Nasze pokolenie nie jest wolne od bezbożnych idei, gdzie pod hasłem praw człowieka, jakichś zdobyczy cywilizacyjnych i postępu, na inny, czasem bardziej przemyślany i perfidny sposób, zło nazywa się dobrem. Od nowa definiuje się kim jest rodzina, kim jest człowiek. Pod tymi hasłami są tworzone projekty społeczeństwa nieposłusznego Bogu. To Matkę Bożą zasmuca – podkreślał. – Naszą siłą jest przejęcie się miłością Boga i zgoda na nawrócenie, jakie z tej miłości powinno wynikać. Matkę Bożą Bolesną każdy powinien zabrać do siebie do domu, jak to zrobił to św. Jan. Oznacza to, że cierpliwie, dzień po dniu, trzeba pokonywać zło dobrem. Tak uświęcają się ludzie, tak wzrastają społeczeństwa, wierząc w potęgę łaski większej od grzechu. Zabierzmy Matkę Bolesną do domu i spróbujmy Jej ulżyć nawracając się – mówił pasterz. Na zakończenie homilii zaapelował: – Zabierzmy Matkę do domów, żeby nam przypominała o wielkiej miłości, jaką ma dla nas Jej Syn. Tak dla nas odczytuję znak łez: nawracajmy się i wierzymy w Ewangelię.

Źródło: Niedziela